

ŻYCIE Z HISTORIA LUB „ŻYWA HISTORIA” II WOJNA ŚWIATOWA W ŚWIADOMOŚCI POLAKÓW PO 50 LATACH*

Przedmiotem moich rozważań będzie miejsce przeżyć, wydarzeń i postaci związanych z II wojną światową w polskiej tradycji narodowej¹, obecność tego fragmentu historii w teraźniejszości, a więc w życiu współczesnych Polaków zamieszkałych w kraju² oraz obraz wojny i okupacji (w liczbie mnogiej, gdyż zarówno okupacji niemieckiej, jak i sowieckiej), tkwiący dziś w ich świadomości. Tak sformułowany temat może nawet bardziej nadawałby się na kongres socjologów niż historyków, jednak fakt, że referat wygłasza historyk, świadczy tylko o rozszerzaniu przez nas kwestionariusza pytań badawczych oraz modernizacji warsztatu naukowego, dzięki wykorzystywaniu nowych kategorii źródeł, w tym wypadku wyników ankiet socjologicznych i sondaży opinii publicznej³.

Dlaczego II wojna światowa, mimo że od jej zakończenia upłynęło już pół wieku, jest wciąż dla Polaków w Polsce „żywą historią”? Co powoduje, że o tamtych czasach tak często w Polsce się myśli i tak często stają się one tematem nie tylko publicznych sporów i dyskusji, ale także prywatnych, codziennych rozmów zwykłych ludzi? W 1975 r. socjologowie przeprowadzili w Polsce badania poświęcone analizie pamięci historycznej Polaków o czasach okupacji, oczywiście tylko niemieckiej. Interpretując wyniki tych badań Anna Pawełczyńska pisała: „Wyobrażenia ogółu polskiego społeczeństwa o latach okupacji oparte są przede wszystkim na doświadczeniach własnych, rodzinnych i środowiskowych [...]. Historia lat 1939–1945 jest więc historią żywą w tym

* Jest to polska wersja referatu wygłoszonego na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Montreale 2 IX 1995 r. Tekst w języku francuskim *Vivre l'histoire ou l'„histoire vivante”: la Seconde Guerre mondiale dans l'esprit des Polonais cinquante ans après* został opublikowany w „Bulletin du Comité internationale de la Deuxième Guerre mondiale” 1995, nr 27/28, s. 293–310.

¹ Istnieje znakomita, niestety dostępna tylko w języku polskim i rosyjskim, książka J. Szackiego, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, Moskwa 1990. Autor dokonał w niej analizy różnych pojęć tradycji oraz zajął się rozróżnianiem takich pojęć, jak historia, dziedzictwo i tradycja.

² Nie mam podstaw do wypowiedzania się na temat poglądów i opinii kilkunastu milionów Polaków, rozsiansych po całym świecie.

³ Należy się dziwić, że historycy tak rzadko korzystają z bezcennej publikacji, jaką jest wydany przez H. Cantrila i M. Strunka tom *Public Opinion 1935–1946* (Princeton, New Jersey 1951, s. 1191), zawierający wyniki sondaży przeprowadzonych w 16 krajach przez 23 instytuty demoskopii; por. T. Szarota, *Polska w świetle badań opinii publicznej na Zachodzie (1939–1953)*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 3, s. 505–513. Wyłania się oczywiście problem metodologiczny krytyki tego typu źródła.

sensie, że głównym źródłem wiedzy o tych czasach są jeszcze żywi ludzie”⁴. Dziś, dwadzieścia lat później, owych świadków wydarzeń, czyli ludzi, którzy przeżyli, doświadczyli na własnej skórze i pamiętają okres II wojny światowej, jest wśród nas coraz mniej, stanowią oni mniej więcej 20% społeczeństwa polskiego⁵. Jednak ich rola w kształtowaniu ocen, opinii i wyobrażeń składających się na obraz lat 1939–1945, funkcjonujący w świadomości kolejnych pokoleń, wciąż jest znaczny, co wynika także z braku lub ograniczonego zaufania do informacji przekazywanych przez szkołę, mass media oraz historyczną literaturę naukową i popularnonaukową⁶.

Jeśli w chwili obecnej mówimy, że okres II wojny światowej jest w Polsce wciąż dalej „żywą historią”, to w mniejszym stopniu mamy na uwadze żyjących jeszcze świadków wydarzeń, w większym natomiast – obecność tamtych lat w umysłach Polaków urodzonych już po wojnie. Bez wątplenia II wojna światowa jest dziś, i jak sądzę na długo jeszcze pozostanie, jednym z najważniejszych składników polskiej tradycji narodowej. Na czym polega znaczenie tego okresu, co przyczynia się do tego, że tkwi on aż tak głęboko w pamięci zbiorowej⁷ Polaków i co uniemożliwia jego odejście w „martwą przeszłość”, budzącą już tylko zainteresowanie fachowej historiografii, której ustalenia, tak na dobrą sprawę, nikogo nie obchodzą? Odpowiedź na pytanie o znaczenie II wojny światowej dla Polski i Polaków – to przede wszystkim długa, bardzo długa lista jej bezpośrednich i pośrednich skutków. Na liście tej znajdują się m.in.: przeszło 5 mln obywateli, którzy utracili życie w wyniku wojny lub jako ofiary zbrodni okupantów (są to najwyższe straty w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców); ogrom strat materialnych i zniszczeń wojennych, które spowodowały, że Polska w momencie zakończenia wojny była krajem ruin i zgłiszcz, zaś Polacy – narodem nędzarzy; fatalny stan zdrowia społeczeństwa, będący wynikiem głodu i chłodu oraz fizycznych i psychicznych tortur; zmiana granic własnego państwa (utrata jednej trzeciej terytorium), a co za tym idzie konieczność zmiany miejsca pobytu i porzucenie stron rodzinnych (małej ojczyzny) przez miliony Polaków; przekształcenie się Polski w państwo niemal jednolite pod względem narodowościowym, po wymordowaniu przez Niemców prawie 3 mln Żydów i wynikającego z doświadczeń wojennych wysiedlenia z Polski po wojnie Niemców i Ukraińców; zmiana, przede wszystkim będąca konsekwencją włączenia Polski w sowiecką strefę wpływów, ustroju politycznego i systemu społeczno-gospodarczego, i to na lat kilkadziesiąt⁸.

⁴ A. Pawelczyńska, *Żywa historia – pamięć i ocena lat okupacji*, Warszawa 1977 (publikacja Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, wydana przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, tylko do użytku służbowego), s. 21. Inicjatorką tego typu badań w Polsce jest N. Assorodobraj, autorka pionierskiego studium *Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2, s. 5–45.

⁵ Na około 40 mln żyjących dziś w kraju Polaków, około 8 mln jest w wieku 55 i więcej lat, a więc należy do grupy ludzi posiadających własne wspomnienia wojenno-okupacyjne.

⁶ Potwierdzają to wyniki wszystkich przeprowadzonych dotychczas ankiet socjologicznych i sondaży opinii publicznej.

⁷ Pojęcie to wprowadził do nauki M. Halbwachs, autor książki *La mémoire collective*, Paris 1950.

⁸ Por. *Gospodarstwo i społeczne skutki wojny i okupacji dla Polski oraz drogi ich przezwyciężania. Materiały z konferencji naukowej*, pod red. W. Długoborskiego, Wrocław 1989. W tomie tym jest zamieszczony mój tekst, tematycznie bliski niniejszemu referatowi: T. Szarota, *Przeżycie i doświadczenia wojenno-okupacyjne a postawy w Polsce po 1945 r.*, s. 283–297.

Odczuwane wciąż skutki II wojny światowej utrudniają, a właściwie wręcz uniemożliwiają Polakom zaprzestanie myślenia i mówienia o tamtych latach. Sprzyja temu na dodatek wiele dalszych czynników, stymulujących ustawiczne „odżywianie” w świadomości Polaków tego fragmentu ich narodowych dziejów, nie pozwalających na jego zapomnienie. Na początku można tu wymienić proces socjalizacji, w którym uczestniczy, obok szkoły, także dom rodzinny, organizacja młodzieżowa, wojsko. Nie trzeba dodawać, że w systemie edukacyjnym oraz w systemie wychowania obywatelskiego i patriotycznego w Polsce na okres II wojny światowej i okupacji kładzie się nacisk szczególnie⁹. Wydarzenia i postacie z nim związane są stale obecne w mass mediach, niemal codziennie styka się z nimi Polak oglądający program telewizyjny, słuchając radia, czytając prasę. Temat wojny i okupacji wciąż jest eksploatowany przez twórców kultury, pojawiają się nowe utwory literackie, dzieła naukowe, filmy, sztuki teatralne, obrazy i rzeźby nawiązujące do tamtych lat. Nie należy przy tym zapominać, że historia tego okresu jest stale wykorzystywana przez różne ugrupowania polityczne, manifestujące w ten sposób swoje przywiązanie do tradycji narodowej¹⁰. Nie bez znaczenia są, częstsze chyba i bardziej uroczyste niż w innych krajach, obchody rocznic, np. napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę 1 września, wybuchu powstania w getcie warszawskim 19 kwietnia, wybuchu Powstania Warszawskiego 1 sierpnia¹¹, a także odnotowanie w mass mediach rocznic konkretnych bitew, w których wzięli udział Polacy i akcji zbrojnych polskiego podziemia.

Pragnę też zwrócić uwagę na rolę otaczającej Polaka ikonosfery¹², a więc tego wszystkiego, co jest w zasięgu wzroku i powodując doznania wizualne, uruchamia cały system skojarzeń, a niekiedy także wzruszeń i emocji. Znajomość kilku krajów europejskich upoważnia mnie do mówienia o polskiej specyfice pod tym względem. Specyfika ta w mniejszym stopniu dotyczy pomników *sensu stricto*, jest ona natomiast wyraźna jeśli się uwzględni wszelkiego rodzaju tablice pamiątkowe. Upamiętniają one bądź miejsca straceń i egzekucji, bądź miejsca akcji bojowych, lokali konspiracyjnych czy w ogóle wszelkich przejawów cywilnego i zbrojnego ruchu oporu, bądź też osoby o szczególnych dla Polski Walczącej zasługach. Owych „pomników walki i męczeństwa” w całej Polsce jest chyba kilkadziesiąt tysięcy, najwięcej w Warszawie, gdzie można je zobaczyć nie tylko na ulicach, lecz także w kościołach i na murach cmentarnych. Tu dwie uwagi na marginesie. Pierwsza dotyczy sformułowania, które widnieje na tablicach poświęconych pamięci ofiar: nigdy nie mówi się tam o zbrodniach niemieckich, zawsze tylko o zbrodniach hitlerowskich¹³. Uwaga druga – każda tablica

⁹ Aby się o tym przekonać, należy wziąć do ręki polskie podręczniki historii dla szkół podstawowych i średnich czy zajrzeć do tzw. izb pamięci w jednostkach wojskowych.

¹⁰ Ostentacyjne odwoływanie się do tradycji patriotycznej jest stosowane w Polsce przez wszystkie ugrupowania, niezależnie do ich odcienia politycznego, dla zjednania sobie społecznego poparcia. Charakterystyczna była pod tym względem frazeologia używana przez nacjonalistyczną frakcję komunistyczną w 1968 r.

¹¹ Szczególnie uroczyste są obchodzone „okrągłe” rocznice, np. na pięćdziesięciolecie Powstania Warszawskiego w 1994 r. przybyli m.in. kanclerz Niemiec i wiceprezydent Stanów Zjednoczonych. Rocznicę zakończenia II wojny światowej w maju były chyba w Polsce obchodzone mniej uroczyste niż np. we Francji.

¹² Ten niezwykle użyteczny termin wprowadził do nauki polski historyk sztuki, Mieczysław Porębski, autor książki *Ikonosfera*, Warszawa 1972.

¹³ Zwracam uwagę, że powołana w 1945 r. w Polsce Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich

pamiątkowa zawiera informację, kto, a więc jaka szkoła czy organizacja społeczna, danym miejscem się opiekuje. Większość z nas, warszawiaków, spotykanych niemal na każdej ulicy „pomników walki i męczeństwa” już na co dzień nie dostrzega, nie zwraca na nie uwagi, ale są dni, gdy miejsca narodowej pamięci nagle jakby „ożywają”, przyciągają nasz wzrok, każą myśleć o przeszłości, stają się elementem właśnie „żywej historii”. Na miejscach tych pojawiają się wówczas kwiaty, płoną znicze, powiewają biało-czerwone chorągiewki. Dzieje się tak chociażby, rokrocznie, 1 listopada. Nikt, kto nie był wieczorem w dniu Wszystkich Świętych na warszawskim cmentarzu wojskowym na Powązkach, nie jest w stanie zrozumieć, co to znaczy dla Polaka żyć historią. Historią odległą o pięćdziesiąt lat, a jednocześnie nagle tak bliską, jakby to było wczoraj.

Skoło mówimy o czynnikach powodujących kierowanie myśli Polaków ku okresowi II wojny światowej, nie sposób tu pominąć publikacji wydawanych w „drugim obiegu” przez polską opozycję polityczną od połowy lat siedemdziesiątych¹⁴, wysuniętego po utworzeniu „Solidarności” hasła likwidacji „białych plam”, a więc przede wszystkim odkłamania historii stosunków polsko-radzieckich w latach 1939–1945, i wreszcie likwidacji cenzury w wyniku przejęcia władzy od komunistów i odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności. Zaznaczyć tu zresztą trzeba, że ludzie rządzący Polską do 1989 r., choćby gen. Wojciech Jaruzelski, świetnie wyczuwali potrzebę liberalizacji kursu politycznego, zelżenia cenzury, zgodnego z prawdą wyjaśnienia np. sprawy protokołów dodatkowych w układach niemiecko-sowieckich z sierpnia i września 1939 r. czy zbrodni katyńskiej oraz oddania *suum cuique*, tak drogiej sercom Polaków, Armii Krajowej¹⁵. Stąd, co może uchodzić za paradoks, cenzura w Polsce Ludowej była najłagodniejsza w okresie stanu wojennego. Bez wątplenia władza starała się poprzez demonstrowanie swego patriotyzmu pozyskać poparcie społeczeństwa – jak wiadomo to się jej nie udało.

Zmiany polityczne, jakie dokonały się w Polsce w 1989 r., przyczyniły się do nawiązania regularnych kontaktów z Polakami zamieszkałymi poza krajem, w tym z kombatanami, uczestnikami II wojny światowej. Wielu z nich przyjeżdżało teraz do ojczyzny, której nie widzieli od roku 1945. Ich pobyt w Polsce stwarzał okazję, by w rozmowach po raz kolejny pojawiał się temat wojenno-okupacyjnych przeżyć. Przy-

w Polsce po utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1949 r. zmieniła nazwę na Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i dopiero w 1991 r. została przekształcona w Główną Komisję Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (z dodatkiem: Instytut Pamięci Narodowej). Pomiędzy rokiem 1949 a 1989 niesłychanie rzadko w tytułach książek lub artykułów można odnaleźć sformułowania „okupacja niemiecka” lub „zbrodnie niemieckie”; w pewnym momencie nie musiała już ich skreślać cenzura, gdyż przestali ich używać sami autorzy. Obecnie z kolei niemal nikt już w Polsce nie mówi i nie pisze o „okupacji hitlerowskiej”, znacznie rzadziej też stosuje się określenie „zbrodnie hitlerowskie”.

¹⁴ Tym samym został złamany monopol propagandy państwowej i komunistycznej indoktrynacji. W wydawnictwach podziemnych zaczęły się ukazywać tłumaczenia niedostępnych w Polsce książek wydanych na Zachodzie oraz publikacje polskiej emigracji – najczęściej dotyczyły one właśnie okresu II wojny światowej.

¹⁵ Jako przykład może tu służyć zgoda na uczczenie pamięci i popularyzowanie w mass mediach postaci dowódcy Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego („Grotą”). Biografia tego antykomunisty ukazała się w PRL w dwu wydaniach 1983, 1985 o łącznym nakładzie 150 tys. egzemplarzy.

pominano sobie o tamtych latach i wówczas, kiedy uroczyście składano w ziemi ojczy-
stej prochy Polaków, zmarłych na obczyźnie, wyklętych przez reżim komunistyczny,
teraz wchodzących do panteonu chwały narodowej¹⁶.

II wojna światowa jest dziś w Polsce wciąż „żywą historią” nie tylko dlatego, że
żyją jeszcze wśród nas świadkowie i uczestnicy tamtych wydarzeń i nie tylko dlatego,
że o tej wojnie nie można przestać pamiętać, myśleć, mówić i pisać. Nie mniej istotne
jest to, że odwoływanie się i nawiązywanie do tamtych czasów jest Polakom potrzebne,
dostarczając poczucia satysfakcji i dumy narodowej oraz przykładów męstwa, poświę-
cenia, solidarności, a także umiejętności radzenia sobie w najcięższej sytuacji i wycho-
dzenia z najgorszej opresji. Zarazem to sięganie myślą wstecz do tragicznego co praw-
da, ale i pełnego chwały fragmentu dziejów narodowych jest formą ucieczki od trudnej,
mało atrakcyjnej, a na dodatek bardzo skomplikowanej i wieloznacznej teraźniejszo-
ści¹⁷. Wybitny historyk polski, prekursor badań w Polsce nad dziejami Ameryki Łaciń-
skiej, pisał przed laty: „Nie łakną historii społeczeństwa ustabilizowane, żyjące w po-
koju, spokoju i dobrobycie, podczas gdy potrzebują jej zbiorowości nieszczęśliwe,
zwłaszcza w okresach złowieszczych, w czasach wstrząsów i niepowodzeń”¹⁸. W da-
nym momencie Tadeusz Łepkowski miał na myśli także własnych rodaków w okresie
stanu wojennego, kiedy to starano się zdławić ruch „Solidarności”, a o tragicznej sytu-
acji kraju świadczyły kartki niemal na wszystko i puste półki sklepowe. Obecnie,
w trakcie dokonującej się w Polsce transformacji ustroju politycznego i systemu gospo-
darczego, dalej trudno jest mówić o społeczeństwie żyjącym w dobrobycie i w poczu-
ciu stabilizacji, brak jest wciąż zadowolenia i satysfakcji z ewidentnych, zdawałoby
się, osiągnięć, dokonań i sukcesów lat ostatnich. Dalej poszukując powodów do dumy,
Polacy raczej wymieniają bohaterskie czyny z lat II wojny światowej, a nie własną rolę,
trudną do przecenienia, w obaleniu systemu komunistycznego i dominacji sowieckiej
w całej Europie Wschodniej.

Można przypuszczać, że w miarę, jak Polscy zaczną się stawać ludźmi szczęśliwy-
mi i narodem pozbawionym kompleksów zmieniać się też będzie ich stosunek do histo-
rii, zacznie ona po prostu odgrywać znacznie mniejszą, niż teraz, rolę w ich życiu.
Znamienne i dające do myślenia są pod tym względem wyniki sondażu opinii publicz-
nej, przeprowadzonego w maju 1994 r. Na pytanie „Jak Pan(i) określił(a)by stosunek
Polaków do historii?” aż co trzeci respondent był zdania, że „Polacy są narodem, który
przywiązuje za dużą wagę do własnej historii”¹⁹.

¹⁶ Podczas obchodów 50. rocznicy Powstania Warszawskiego w ziemi ojczy-
stej spoczęły prochy Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w latach 1944–1946, gen. Tadeusza Komorowskiego („Bora”) oraz Jana Stanisława Jankowskiego, który stał na czele władz cywilnych Polskiego Państwa Podziem-
nego.

¹⁷ Można byłoby powiedzieć, że Polacy żyjący w państwie odgrywającym w dzisiejszym świecie rolę
niewielką, a na dodatek niepewni przyszłości i zdezorientowani, widzą w latach II wojny światowej nie
tylko okres narodowej wielkości i chwały, ale także jednoznacznych wyborów moralnych.

¹⁸ T. Łepkowski, wstęp do: *Po co nam historia*, Warszawa 1985 – cyt. za: B. Szacka, A. Sawisz, *Czas
przeszły i pamięć społeczna. Studia nad świadomością historyczną*, Warszawa 1990, s. 10–11.

¹⁹ Centrum Badań Opinii Społecznej (dalej: CBOS), *Powstanie Warszawskie w świadomości społecznej.
Raport z badań ilościowych*, Warszawa 1994, maszynopis powielany, s. 21; 34% respondentów było
zdania, że Polacy nie przywiązują ani za dużej, ani zbyt małej wagi do własnej historii, 24% uważało, że

Moim zdaniem, istnieje ścisła współzależność pomiędzy negatywnym autostereotypem jakiegoś narodu i krytycznym spojrzeniem na otoczenie współziomków a szukaniem „pocieszenia” w historii, z której tworzy się tradycję, przynoszącą zaszczyt i będącą powodem do dumy. Potwierdzają to zresztą badania nad młodzieżą szkolną przeprowadzone w Polsce w 1988 r. Oto wnioski na podstawie wyników tych badań, sformułowane przez ich organizatorów: „Poglądy młodzieży skłaniają do skonstruowania tezy o swoistym kompleksie niższości w stosunku do innych narodów [...]. W przekonaniu 43% uczniów historia naszego kraju zanotowała więcej pozytywów niż negatywów, ale w stosunku do teraźniejszości podobnie sądzi tylko 18,5% badanych. Przeszłość Polski jawi się młodzieży szkolnej zdecydowanie pozytywniej niż czasy obecne [...]. Znamienny jest fakt, iż młodzież Polakom przypisuje przede wszystkim cechy negatywne. Jest to jeszcze jedno potwierdzenie pogłębiającego się kompleksu narodowego wśród młodzieży szkolnej. [...] Wyniki badań ukazują bardzo krytyczny stosunek do przedstawicieli własnego narodu”²⁰. Należy zaznaczyć, że wyniki tych samych badań pozwoliły na stwierdzenie, iż „II wojna światowa znajduje się w epicentrum zainteresowań historycznych młodzieży szkolnej” w Polsce²¹. W badaniach przeprowadzonych w latach 1965, 1977 i 1988 przez zespół Barbary Szackiej studentom i osobom z wyższym wykształceniem zadano pytanie o wydarzenia z całej tysiącletniej historii, stanowiące powód do dumy. Za każdym razem na pierwszym miejscu znalazły się wydarzenia związane z II wojną światową²². Przypuszczam, że gdyby podobne pytanie postawiono dzisiaj i zastosowano próbkę reprezentatywną, rezultat byłby identyczny.

Widząc już, co powoduje stałą obecność II wojny światowej w pamięci zbiorowej Polaków w pięćdziesiąt lat po jej zakończeniu, czas zająć się obrazem tej wojny tkwiącym i funkcjonującym w ich umysłach. Oczywiście obraz tego fragmentu dziejów powszechnych i historii ojczyzny, z którym obecnie mamy do czynienia, jest jakby wypadkową najprzeróżniejszych przeżyć i informacji, kształtujących stan świadomości danego człowieka już od dzieciństwa. Nie będzie on zupełnie identyczny we wszystkich regionach kraju, u mieszkańców miast i u ludności wiejskiej, pewne różnice występują w zależności od wieku, będąc rezultatem zarówno innego „bagażu” własnych doświadczeń, jak też okresu pobytu w szkole i oddziaływania na daną jednostkę propagandowej indoktrynacji.

Mimo to obrazy funkcjonujące w świadomości pojedynczych Polaków tworzą z potwarzających się elementów pewną całość. Możemy ją nazwać bądź pamięcią zbiorową, bądź przyjętą i zaaprobowaną w danym momencie przez większość wspólnoty –

przywiązują zbyt małą wagę, zaś 9% nie miało wyrobionego zdania na ten temat; por. gruntowne omówienie ankiety w studium L. Kołarskiej-Bobińskiej i M. Głowackiego, *Powstanie Warszawskie w świadomości społecznej*, w: *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały z sesji naukowej na Zamku Królewskim w Warszawie, 14–15 czerwca 1994*, Warszawa 1995, s. 449–465, tu s. 462.

²⁰ J. Bogusz, D. Kocięcka, *Stan świadomości historycznej młodzieży szkół ponadpodstawowych*, Warszawa 1991, s. 66–68. W badaniach przeprowadzonych przez CBOS w czerwcu 1994 r. stawiano pytanie dotyczące m.in. polskiego autostereotypu, konfrontowanego ze stereotypem Europejczyka – respondenci więcej wad przypisywali Polakowi, *Polak–Europejczyk, Komunikat z badań*, Warszawa 1994, maszynopis powielany, s. 14–15.

²¹ J. Bogusz, D. Kocięcka, *op.cit.*, s. 47.

²² B. Szacka, A. Sawisz, *op.cit.*, s. 28.

aktualną wersją tradycji narodowej. Jak każda tradycja, także ta powstała w wyniku selekcji faktów, czyli wyboru z narodowego dziedzictwa i z historii lat 1939–1945 tych wydarzeń, postaci i postaw, jakie najlepiej odzwierciedlają system wartości w danym momencie uznany za własny przez większość społeczeństwa polskiego oraz formują wizję przeszłości, jaką ta większość uważa za odpowiadającą tzw. prawdzie historycznej.

Przypatrzmy się teraz, jak wygląda (będący poniekąd syntezą i uogólnieniem) obraz II wojny światowej i okupacji, funkcjonujący w świadomości Polaków po pięćdziesięciu latach. Zaczniemy od tych elementów owego obrazu, które znalazły się w nim od niedawna, gdyż przed powstaniem „Solidarności” w 1980 r. nie tylko się o nich głośno nie mówiło, ale nawet świadomie bądź nieświadomie starano się je wymazać z pamięci, i to zarówno z indywidualnej, jak i zbiorowej. Myślę tu oczywiście przede wszystkim o tzw. białych plamach w najnowszej historii Polski, dotyczących stosunków polsko-sowieckich oraz polsko-rosyjskich, polsko-ukraińskich, polsko-litewskich i polsko-słowackich. Dziś wolno już wreszcie w Polsce mówić i pisać o tajnych protokołach dodatkowych do układów niemiecko-sowieckich z 23 sierpnia i 28 września 1939 r., zdradzieckiej agresji sowieckiej 17 września 1939 r., czterech falach deportacji Polaków z ziem zajętych i okupowanych przez ZSRR, zbrodniach popełnionych na polskich jeńcach wojennych w Katyniu, Miednoje i Charkowie wiosną 1940 r., gehennie Polaków osadzonych w niezliczonych obozach „archipelagu Gułag”, mordach popełnianych na Polakach w latach 1944–1945, dokonanych egzekucjach, aresztowaniach, torturach i wywózkach na Sybir żołnierzy polskiego ruchu oporu, losie przywódców Polski podziemnej, aresztowanych podstępnie w marcu 1945 r. i sądzonych potem w pokazowym procesie w Moskwie²³. Ponieważ przez dziesięciolecia wszystko to były tematy tabu, a o zbrodniach najpierw niemieckich, a od 1949 r. hitlerowskich mówiło się i pisało w Polsce niemal bez przerwy, trudno się dziwić, że mamy dziś do czynienia z pewnym zachwianiem proporcji – Katyń bodajże częściej jest wymieniany w rozmowach i w druku niż Oświęcim, Treblinka czy Majdanek.

Działalność w Polsce od 1976 r. wydawnictw podziemnych, a w latach 1980–1989 jawnej, nielegalnej w stanie wojennym i znów potem legalnej „Solidarności”, a wreszcie sytuacja po przejściu władzy od komunistów w 1989 r. przyczyniły się do radykalnych zmian na liście bohaterów narodowych, którzy w okresie II wojny światowej „najbardziej zasłużyli się krajowi”. W 1973 r., w badaniach przeprowadzonych na reprezentatywnej próbie krajowej, w pierwszej dziesiątce znalazło się aż siedmiu komunistów, a otwierał ją gen. Karol Świerczewski, jeden z dowódców Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii²⁴.

²³ Dopiero od niedawna istnieje synteza dziejów Polski w l. 1939–1945 uwzględniająca cztery okupacje: niemiecką, sowiecką, litewską, i słowacką – C. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993. Pamięć zbiorowa nie od razu rejestruje „nowe” fakty. Dość zaskakujące wyniki dał sondaż opinii publicznej w Polsce przeprowadzony 9–12 IX 1994 r. Okazało się, że aż 56% Polaków z niczym nie kojarzyła się data 17 września, czyli wkroczenia Armii Czerwonej do Polski w 1939 r., por. *Rocznica noża w plecy*, „Gazeta Wyborcza (Świąteczna)”, nr 217 z 17–18 IX 1994 r.

²⁴ E. Olczyk, *Druga wojna światowa w świadomości współczesnych Polaków*, Warszawa 1978, s. 195. Interpretacja wyników tej analizy jest bardzo trudna. Bez wątpienia część respondentów dawała odpowiedź, jakie – ich zdaniem – były oczekiwane i przyjmowane z zadowoleniem przez ankietowanych, inni wymieniali te postacie, z jakimi zetknęli się w podręcznikach szkolnych i mass mediach, jeszcze inni być może bali się wymienić „własnych” bohaterów, zwalczanych przez komunistyczną propagandę.

W sondażu przeprowadzonym w marcu 1994 r. przez Centrum Badania Opinii Społecznej ten sam Karol Świerczewski znalazł się już na liście postaci, które „przyniosły wstyd dobremu imieniu Polaka”²⁵.

Dla większości żyjących dziś Polaków okres II wojny światowej oraz okupacji niemieckiej i sowieckiej to przede wszystkim zdany z wynikiem celującym przez własny naród egzamin z patriotyzmu. Wybitny polski historyk, zmarły przed kilku laty Stefan Kieniewicz, podczas konferencji poświęconej polskiemu charakterowi narodowemu w 1983 r. trafnie konstatawał: „Przyszła wojna, przyszła katastrofa i kilka bardzo ciężkich lat, które [...] stały się dla nas wszystkich źródłem samouwielbienia. Bo wtedy, na progu zagłady, jako wyrosliśmy we własnych oczach: jako »sumienie świata«, jako ten naród, który »nie wydał Quislingów«, jako ten, który znajdował dziesiątki i setki sposobów otwartego i ukrytego przeciwstawienia się przemocy, który także wycierpiał więcej niż wiele innych narodów, a przecież »nie dał się«, który w końcowym akordzie gotów był własną stolicę pogrążyć w ruinie, w imię, jak wiemy, błędnej rachuby politycznej, ale także bohaterskiego gestu. W wyniku czego wyszliśmy z owej wojny gruntownie zrujnowani, zwycięscy (w cudzysłowie) i bardzo dumni z siebie”²⁶.

To poczucie dumy nie opuszcza Polaków przez całe powojenne półwiecze. Warto może powody tej dumy tu wyliczyć. A więc Polacy byli i są dumni z tego, że jako pierwsi ośmielili się powiedzieć „Nie” Hitlerowi, przerywając tym samym pasmo jego pokojowych podbojów i wciągając Trzecią Rzeszę w wojnę, która musiała zakończyć się jej klęską. Jesteśmy dumni, że we wrześniu 1939 r., mimo ogromnej przewagi militarnej Niemców, nie otrzymawszy znikąd pomocy, stawiliśmy zaciekły opór oraz walczyliśmy dzielnie i dłużej niż Francuzi w 1940 r. Choć ponieśliśmy w tym pierwszym starciu porażkę, wojna polsko-niemiecka zakończyła się przecież umieszczeniem biało-czerwonej flagi na ruinach Reichstagu w maju 1945 r.²⁷ Kolejny powód do dumy – to walka zbrojna i walka cywilna z okupantami. Warto tu zasygnalizować, że Polacy raczej niechętnie posługują się terminem „ruch oporu”, a określeniem zdobywającym obecnie coraz większą popularność jest Polskie Państwo Podziemne²⁸. Podkreśla się, że Armia Krajowa była największą wojskową organizacją konspiracyjną w okupowanej Europie, że Polacy zbudowali świetnie funkcjonującą sieć tajnego nauczania, niezbędnego w sytuacji zamknięcia przez Niemców szkół średnich i wyższych, a na terenie ziem włączonych do Rzeszy (Śląsk, Wielkopolska i Pomorze) – także podstawowych, że w podziemiu istniało tajne życie kulturalne, że niezwykle bujnie rozwijała się prasa konspiracyjna,

²⁵ M. Turski, *CBOS dla „Polityki”*: kogo się wstydzimy, z kogo jesteśmy dumni. *Zmiany w pamięci zbiorowej*, „Polityka” 1994, nr 26, s. 21.

²⁶ S. Kieniewicz, *Charakter narodowy. Rzeczywistość czy stereotyp?*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1984, nr 1–2, s. 10.

²⁷ Warto może przy okazji zwrócić uwagę, na charakterystyczne zmiany w terminologii: początkowo, jeszcze w trakcie wojny, mówiło się „kampania wrześniowa”, po wojnie propaganda komunistyczna dla skompromitowania „reżimu sanacyjnego” lansowała określenie „klęska wrześniowa”, gdzieś w połowie lat sześćdziesiątych historycy wojskowości zaczęli stosować nazwę „wojna obronna Polski w 1939 r.”

²⁸ Terminem „un Etat clandestin” (państwo podziemne) posługuje się też historyk francuski H. Michel w książce *Et Varsovie fut détruite*, Paris 1984, s. 147–151; por. też T. Wyrwa, *La résistance polonaise et la politique en Europe*, Paris 1983, s. 215–241 (rozdział *Les composantes de l'Etat clandestin*); ostatnią pracą na ten temat jest książka S. Salmonowicza, *Polskie Państwo Podziemne*, Warszawa 1994.

że funkcjonował podziemny wymiar sprawiedliwości, podziemna administracja, podziemna Rada Pomocy Żydom, namiastka parlamentu, a Warszawa, zdegradowana przez Niemców do rangi miasta prowincjonalnego (stolicą Generalnego Gubernatorstwa był Kraków), pełniła funkcję stolicy podziemnego państwa²⁹.

Symbolem największego poświęcenia i heroizmu przez cały okres powojenny było i jest dla Polaków nadal Powstanie Warszawskie³⁰. Trwające 63 dni zmagania określić by można mianem najdłuższej bitwy podczas II wojny światowej, a zaciekłość walk przez samych Niemców była porównywana ze Stalingradem. Powstanie Warszawskie miało jednak oprócz aspektu militarnego, a więc działań mających na celu uwolnienie się spod okupacji niemieckiej, także aspekt polityczny, którym było dążenie do ocalenia własnej suwerenności i uniemożliwienie zainstalowania przez Stalina w Warszawie rządu komunistycznego, podporządkowanego jego woli. W maju 1994 r. Centrum Badań Opinii Publicznej przeprowadziło w Polsce sondaż dotyczący Powstania Warszawskiego. Na pytanie: „Czy uważa Pan(i), że Powstanie Warszawskie było potrzebne i powinno być do niego dojsć, czy też nie? padły następujące odpowiedzi: „Powinno być do niego dojsć” – 51% „głosów” respondentów, „Nie powinno do niego dojsć” – 32%, „Trudno powiedzieć” – 17%. Zważmy, że przez kilkadziesiąt lat propaganda komunistyczna przedstawiała tych, którzy podjęli decyzję wywołania Powstania, jako zbrodniarzy, ponoszących odpowiedzialność za zagładę miasta, śmierć około 200 tys. warszawiaków i poniewierkę setek tysięcy ludzi. Wiele do myślenia daje też rozkład odpowiedzi na inne pytanie ankiety: „Który z poniższych poglądów jest bliższy Pana(i) opinii. Decyzja o wybuchu Powstania została podjęta przede wszystkim po to, aby: – Nie dopuścić do przejścia władzy przez komunistów (za tym poglądem opowiedziało się 50% respondentów); – Przyspieszyć wyzwolenie Warszawy spod okupacji niemieckiej (33%)”. 17% respondentów nie zajęło stanowiska³¹. Jak z tego widać, w chwili obecnej więcej jest Polaków widzących w Powstaniu Warszawskim antysowiecką i antykomunistyczną demonstrację i sprzeciw wobec nadchodzącego ze Wschodu zniewolenia niż widzących w nim zryw wolnościowy skierowany przeciwko, zniechęconemu przecież, okupantowi niemieckiemu. Znamienne jest przy tym, że Powstanie Warszawskie coraz częściej przestaje się Polakom kojarzyć z poniesioną jednak klęską, hekatombą ofiar i ogromem strat. Jeśli przez lat kilkadziesiąt wspominając poległych posługiwano się łacińskim powiedzeniem *Gloria victis*, teraz, gdy Polska znów jest wolna i w pełni suwerenna, powstańców warszawskich widzi się jako tych, którzy padli w boju o niepodległość ojczyzny (odzyskanej w 1989 r.) i mówi się o nich: chwała zwycięzcom!

Nie ulega kwestii, że w pamięci zbiorowej Polaków powstanie w getcie warszawskim wiosną 1943 r. zajmuje znacznie mniej miejsca niż Powstanie Warszawskie, mało tego, Polacy są oburzeni, gdy powstaniu Żydów w getcie nadaje się większe lub równe

²⁹ Por. T. Szarota, *Stolecność Warszawy podziemnej w warunkach okupacji*, w: *Warszawa stolica Polski*, Warszawa 1980, s. 117–138 oraz tenże, *Warszawa jako stolica Polskiego Państwa Podziemnego*, w: *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza...*, s. 11–18.

³⁰ Por. B. Szacka, *Bohater przekorny. Powstanie Warszawskie w pamięci społecznej okresu PRL*, „Polityka” 1994, nr 31, s. 21.

³¹ *Powstanie Warszawskie w świadomości społecznej*, jak przypis 19; s. 9–10; L. Kolarska-Bobińska i M. Głowacki, *op.cit.*, s. 454–455.

znaczenie, jak „ich” powstaniu w sierpniu–wrześniu 1944 r.³² W istocie, jeśli chodzi i skalę walk, są to wydarzenia nieporównywalne. Nie znaczy to jednak, by powstanie w getcie warszawskim nie tkwiło w obrazie wojny i okupacji, funkcjonującym w umysłach współczesnych Polaków. Istnieje podziw dla bohaterstwa Żydów, którzy podjęli walkę w obronie ludzkiej godności, bez jakiegokolwiek szansy na zwycięstwo i uratowanie się od zagłady. Jest w tym też poczucie dumy, że na czyn ten zdobyli się właśnie polscy Żydzi.

Do polskiej tradycji narodowej od mniej więcej dwustu lat należy udział w walkach wyzwoleniczych toczących się na wszystkich kontynentach i stąd też hasło: „za naszą i waszą wolność” oraz cała galeria postaci, takich jak Kościuszko, Pułaski, Mierosławski, Bem. Walki Polaków na wszystkich frontach II wojny światowej oraz ich udział w ruchach oporu krajów okupowanych stanowiły nawiązanie do tej samej tradycji, a zarazem kolejny powód do narodowej dumy Polaków. Stąd też w ich pamięci zbiorowej zachował się, doceniony też przez Winstona Churchilla, udział lotników polskich w bitwie o Anglię, szlak bojowy polskich oddziałów, na których drodze znalazły się Narwik, Tobruk, Lenino, Arnhem, Monte Cassino, wyzwolenie przez Polaków wielu miast we Włoszech, w Belgii i Holandii, postacie bohaterów, którzy zginęli daleko od ojczyzny, jak choćby rozstrzelany przez Niemców w Atenach Jerzy Szajnowicz.

Drugim obok heroizmu podstawowym składnikiem obrazu lat 1939–1945, przechowywanym w pamięci zbiorowej współczesnych Polaków, jest martyrologia własnego narodu i żydowski Holocaust. Kto wie, czy nie można tu nawet mówić o pewnej niechęci wobec Żydów, którym bez wątpliwości przysługuje palma pierwszeństwa w męczeństwie. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Polacy cierpieli bardziej niż jakikolwiek inny naród w okupowanej przez Niemców Europie Zachodniej. Mniej już pewne, czy łagodniejszy los spotkał Rosjan, Ukraińców, Białorusinów czy Jugosłowian, którzy znaleźli się na terenach zajętych przez Trzecią Rzeszę³³. Jak już wspomniałem, od niedawna do owych cierpień i gehenny Polaków pod okupacją niemiecką dołączyły się cierpienia i tragiczne przeżycia Polaków na Wschodzie. W rezultacie martyrologia własnego narodu, o tak olbrzymich rozmiarach, przysłańa jakby Polakom cierpienia innych narodów. Tak jak bagatelizuje się znaczenie ruchu oporu w innych krajach, tak samo nie dostrzega się, że także poza Polską przeprowadzano egzekucje i ludzie umierali z głodu. Zaznaczyć przy tym należy, że z upływem czasu, w miarę jak odchodzą ci, którzy sami wojnę i okupację przeżyli, z pamięci zbiorowej Polaków znikają zarówno udręki dnia powszedniego, jak też straty materialne, w tym zazwyczaj utrata własnego domu lub mieszkania, całego majątku i dobytku³⁴.

³² Bardzo drażnią Polaków wypowiedzi cudzoziemców, którzy myślą oba powstania. Przypomnę, że zdarzyło się to prezydentowi Niemiec Romanowi Herzogowi, który początkowo sądził, że zaproszono go na 1 sierpnia 1994 r., aby wziął udział w obchodach 50. rocznicy powstania w getcie warszawskim.

³³ Stan wiedzy, nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie o tym, co działo się na zajętych przez Niemców terenach Litwy, Białorusi, Rosji czy Ukrainy, terrorze i koszmarnych warunkach egzystencji, jest minimalny. Historiografia radziecka unikała tego tematu, preferując opisy działań partyzanckich i zwycięstw Armii Czerwonej.

³⁴ Zwróciła już na to uwagę A. Pawełczyńska, analizując wyniki badań przeprowadzonych w 1975 r., *op.cit.*, s. 78.

Heroistyczna i martyrologiczna wizja lat wojny i okupacji powoduje proces wymazywania z pamięci zbiorowej Polaków zjawisk, wydarzeń, postaw i postaci, które do tego obrazu nie pasują. Słuszną skądinąd dumą z braku polskiego Quislinga nie pozostawia miejsca na refleksję o istnieniu przecież polskich kolaborantów i zdrajców³⁵. Trudno też się dziwić, że Polacy wolą mówić o niesionej przez nich pomocy ukrywającym się Żydom, za co w okupowanej Polsce groziła i była wykonywana kara śmierci, a uratowanie jednego człowieka wymagało zaangażowania niekiedy nawet kilkudziesięciu osób, niż przypominać sobie niecną działalność wyrzutków społeczeństwa, tzw. szmalcowników, szantażujących prześladowanych i wydających ich w ręce policji³⁶. Z biegiem lat ugruntowuje się przeświadczenie, że – przynajmniej pod okupacją niemiecką – niemal całe społeczeństwo polskie, w ten czy inny sposób, uczestniczyło w walce z najeźdźcą. W obrazie funkcjonującym w pamięci zbiorowej brak miejsca na ludzi biernych, starających się przystosować do okupacyjnych warunków i po prostu przetrwać w oczekiwaniu na upragnioną wolność, bez narażania się i osobistego zaangażowania w ruch oporu³⁷.

Heroistyczną i martyrologiczną wizję lat wojny i okupacji wzmacnia nie tylko eliminacja tego wszystkiego, co chluby narodowi polskiemu nie przyniosło, ale także zestawienie własnych bohaterskich czynów, ofiar i cierpień z postępowaniem wobec Polaków sojuszników i sprzymierzeńców. Polacy wciąż pamiętają swoją samotną walkę we wrześniu 1939 r., i potem podczas Powstania Warszawskiego latem 1944 r., przede wszystkim zaś nieuczciwą, ich zdaniem, grę polityczną Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, która doprowadziła do oddania Polski w ręce Stalina w Teheranie i Jałcie. Zdecydowana większość Polaków powojenną sytuację własnego kraju widzi jako przykład braku sprawiedliwości dziejowej. Poczucie krzywdy i gorzkie refleksje na temat bezużyteczności ofiar oraz heroizmu przez dziesięciolecia towarzyszyły Polakom obserwującym dobrobyt Niemców w RFN oraz wyższy standard życia w krajach, które podczas II wojny były sojusznikami Trzeciej Rzeszy. Nie zapominajmy, że to Związek Radziecki zabronił Polsce przyjęcia ofiarowanej jej pomocy w ramach Planu Marshalla, pomocy, która należała się Polakom, jak mało któremu narodowi i która zrujnowanemu krajowi ogromnie by się przydała.

Trudno zaprzeczyć, że obraz II wojny światowej funkcjonujący w świadomości Polaków po pięćdziesięciu latach jest wyraźnie polonocentryczny. Aby się o tym prze-

³⁵ Por. T. Szarota, *Il Collaborazionismo in un paese senza Quisling. Il caso di Varsavia: fonti e prospettive di ricerca*, w: *Annali della Fondazione „Luigi Micheletti”*, t. VI – *Una certa Europa il collaborazionismo 1939–1945*, Brescia 1992, s. 395–414.

³⁶ W trzech kolejnych badaniach (1965, 1977, 1988) coraz rzadziej przedstawiciele polskiej inteligencji wśród wydarzeń „stanowiących powód do wstydu” wymieniali niegodne czy haniebne zachowania podczas okupacji; por. B. Szacka, A. Sawisz, *op.cit.*, s. 35; w badaniach CBOS z marca 1994 r. w odpowiedzi na pytanie o wydarzenia, które „przyniosły wstyd dobremu imieniu Polaka”, negatywne zachowania podczas okupacji już w ogóle się nie pojawiły; por. M. Turski, *Nasza dumą i wstyd*, „Polityka”, 1994, nr 27, s. 24.

³⁷ Według szacunku Czesława Madajczyka w Warszawie, a więc w centrum polskiego ruchu oporu, zaledwie 6% ludności „związane było z akcją niepodległościową”, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II, Warszawa 1970, s. 258; dokonywane podczas okupacji w Warszawie szacunki proporcji trzech grup, a więc gotowych do podjęcia walki, biernych oraz zdrajców i kolaborantów podaje w mej książce *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, wyd. III, Warszawa 1988, s. 541–545.

konać, wystarczy wziąć do ręki wyniki sondażu opinii publicznej przeprowadzonego w maju 1994 r., w związku z badaniami percepcji Powstania Warszawskiego, w pięćdziesiątą rocznicę jego wybuchu. Respondentom przedstawiono listę 13 najważniejszych wydarzeń II wojny światowej, z której należało wybrać trzy. Oto odpowiedzi uszeregowane według malejącego odsetka wskazań³⁸:

- | | |
|--|-------|
| – Zajęcie Berlina w 1945 r. | – 56% |
| – Obrona Warszawy w 1939 r. | – 56% |
| – Powstanie Warszawskie w 1944 r. | – 38% |
| – Bitwa o Monte Cassino w 1944 r. | – 28% |
| – Wkroczenie Armii Czerwonej do Polski w 1939 r. | – 22% |
| – Bitwa pod Stalingradem w 1943 r. | – 17% |
| – Powstanie w getcie warszawskim w 1943 r. | – 15% |
| – Atak Japończyków na Pearl Harbour i przystąpienie USA do wojny | – 11% |
| – Bitwa pod Lenino w 1943 r. | – 11% |
| – Lądowanie aliantów w Normandii w 1944 r. | – 9% |
| – Bitwa powietrzna o Anglię w 1940 r. | – 9% |
| – Ofensywa niemiecka w Rosji w 1941 r. | – 4% |
| – Zwycięstwo Niemców we Francji w 1940 r. | – 1% |

W komunikacie z tych badań, zawierającym wyniki sondażu, jego organizatorzy piszą: „Ten polocentryzm w naszym myśleniu o ostatniej wojnie wydaje się wszakże zrozumiały i naturalny. Dla nas była ona przełomowa w stopniu znacznie większym niż dla wielu innych narodów europejskich”³⁹. Ostatnia konstatacja jest co prawda słuszna, nie wydaje mi się jednak, by usprawiedliwiała aż takie przecenianie wydarzeń związanych z losem Polski i Polaków i niedoceniaanie innych wydarzeń, decydujących o losach wojny i całego świata. Moim zdaniem mamy tu raczej do czynienia z megalomanią, której zadaniem jest leczenie kompleksów.

Na zakończenie kilka uwag i spostrzeżeń dotyczących zjawiska obserwowanego w Polsce od niedawna, mianowicie przesytu tematyką wojenno-okupacyjną i powiększającego się zainteresowania historią okresu powojennego. Jako symptomatyczny widziałbym fakt, że nowe publikacje na temat II wojny światowej, Armii Krajowej, zbrodni sowieckich, które do niedawna cieszyły się ogromną popularnością i zazwyczaj były wydawane w kilkudziesięcioletnich lub nawet jeszcze wyższych nakładach, teraz zalegają półki księgarskie, mimo że ich nakład jest już kilkakrotnie niższy. Oczywiście jedną z przyczyn jest tu także nieporównywalnie bogatsza niż dawniej oferta interesujących pozycji, też beletrystycznych, na rynku oraz znaczne podrożenie książek, jednakże bez wątpienia dzieła dotyczące II wojny światowej i okupacji zniknęły – może na szczęście – z listy polskich bestsellerów.

Warto też zasygnalizować wspomniany przed chwilą wzrost zainteresowania dziejami Polski i świata po roku 1945, w tym okresem tzw. Polski Ludowej. Podczas badań

³⁸ CBOS, *Powstanie Warszawskie w świadomości społecznej*, s. 6; por. L. Kolarska-Bobińska, M. Głowacki, *op.cit.*, s. 452.

³⁹ CBOS, *Historyczna ranga Powstania Warszawskiego, Komunikat z badań*, Warszawa 1994, maszynopis powielany, s. 8.

nad społecznym wizerunkiem Powstania Warszawskiego, na które już kilkakrotnie się powoływałem, dokonywanych przy użyciu różnych wyspecjalizowanych metod, nauccyście historii zwrócili uwagę na przesuwanie się zainteresowań młodzieży⁴⁰. Osobiście jestem zdania, że jest to oznaka normalnienia społeczeństwa polskiego. Inną tego oznaką są wyniki sondażu dotyczącego opinii Polaków na temat istoty patriotyzmu. W maju 1994 r. aż 62% respondentów wybrało sformułowanie: „Patriotyzm to przede wszystkim stała, wytrwała praca dla kraju”, natomiast trzykrotnie mniej, bo tylko 21% opowiedziało się za sformulowaniem: „Patriotyzm to przede wszystkim gotowość do narażania życia dla ojczyzny”⁴¹.

⁴⁰ CBOS, *Powstanie Warszawskie w świadomości różnych grup społecznych (raport z badań jakościowych)*, Warszawa 1994, maszynopis powielany, s. 45.

⁴¹ CBOS, *Powstanie Warszawskie w świadomości społecznej*, jak przypisy 19, 31, 38, s. 23. Co dziesiąty pytany Polak wybrał sformułowanie: „Patriotyzm jest przeżytkiem, dla współcześnie żyjących ludzi słowo to nic nie oznacza”, 7% nie zajęło stanowiska.